



W numerze:

Barwy aury, cuda natury

"Anioł jak płatek śniegu"

Portret z duszą

Malarka czy rzeźbiarka?

Ludzie mówią, że...

Sonda korytarzowa

Okiem reportera

Szopka Pana Jana Wiewióra

Agencja donosów

Rozstrzygnięcie konkursu

Pieprzyk na nosie

Humor szkolny

Omnibus

Krzyżówki i zagadki

Takty i nietakty

Przemyślenia



Zagadka. Kto to taki?

Lżejszy niż dmuchawiec -
ten Boży latawiec...

Wyczuć go niełatwo -
szybszy jest niż światło!

Choć stoi tak cicho -
drży przed nim złe licho...

**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO
ROKU!**

BARWY AURY, CUDA NATURY

„Anioł jak płatek śniegu ”

Wszyscy wiemy jak wyglądają płatki śniegu. Kryształki lodu tworzą sześcioramienne gwiazdki, które migocząc opadają na ziemię. Śniegowe gwiazdki zachwycają swoimi baśniowymi kształtami. Istnieje teoria, która mówi, że żadna gwiazdka nie ma swojej bliźniaczej siostry. Każda z nich ma swój własny, niepowtarzalny kształt i dlatego każda jest jedyna w swoim rodzaju. Gwiazdki mają tę niesamowitą cechę, że potrafią mienić się wieloma kolorami. Sprawiają, że śnieg staje się raz błękitny, raz różowy a innym razem złoty. Gwiazdki śniegowe, choć tak delikatne i nietrwałe, są jednym z najpiękniejszych zjawisk natury.

Zimową porą
wieczorem
Tuż po radosnym biegu
Z powodu
poślizgnięcia
Wpadł Anioł
w kupkę śniegu
Śmiał się w tej kupce do świata
Śmiał się w tej kupce do siebie
Podniósł zmarznięty
nos w górę
I szepnął: „ Ach – jestem w niebie...”
A wtedy gwiazdka
śniegowa
Wprost na ten nos mu spadła
I Anioł znowu wyszeptał:
„ O Boże! Jaka ładna...”
A Bóg się śmieje
z obłoków
Podobnych do kulek śniegu
I sypie gwiazdki śniegowe
By Anioł mógł
łapać je w biegu...

Anna Bagińska

Anioł jest jak płatek śniegu
piękny,
biały,
lecz niestety
ledwo widzialny
gołym okiem.
Czasami śnimy, modlimy się
lub myślimy o aniołach
i właśnie wtedy
one nad nami są,
spoglądają na nas swymi
czystymi ślepiami,
pocieszają w duchu
i osuszają łzę.

Weronika Drewniak

Anioł jest lekki jak płatek śniegu:
Biały, niewinny i bardzo kruchy.
Wiruje z obłoków na rozkaz Pana,
By mnie pilnował od samego rana.
Więc zawsze wieczorem
modłę się do Niego
I myślę, że On jest w każdym
płatku śniegu

Albert

PORTRET Z DUSZĄ

Rzeźbiarka czy malarka?

Rozmowę z panią Agnieszką Mitura – Bagińską – malarką i rzeźbiarką, przeprowadziły córka – Ania i Marta Szleper.

Jest Pani malarką czy rzeźbiarką?

Trudne pytanie, bo nigdy nie myślę o sobie jako o malarce czy rzeźbiarce. Po prostu robię to, co lubię. A lubię i rzeźbić, i malować. Artysta to jest bardzo obszerne pojęcie, ja nie mam szczególnej potrzeby, żeby się nazywać malarką czy rzeźbiarką. Po prostu lubię malować, rzeźbić i rysować też lubię, i ceramikę lepić też.

Mamusiu, skąd ta pasja? Jak ją odkryłaś?

Jak ją odkryłam? Nie mam bladego pojęcia (śmiech). Pamiętam, że rysować i malować lubiłam od zawsze, rysowałam i malowałam wszędzie: w książkach i zeszytach, i w podręcznikach, i w książkach wypożyczonych z biblioteki - czego nie radzę robić oczywiście (śmiech). Czasami oszukiwałam mamę, a twoją babcie Aniu, że odrabiam lekcje, a pod zeszytami miałam kartki, na których rysowałam i potem je ukrywałam. Nie była zadowolona. (śmiech)

Czy jest jakiś artysta, na którym się Pani wzoruje?

Ooo..mam wielu ulubionych twórców. Generalnie inspirowała mnie wszystko, nie koniecznie twórczość znanych artystów, takich, których znamy z historii sztuki, takich współczesnych, którzy są wielcy, ale wszystkich ludzi, którzy coś robią. Czasami jestem w jakiejś miejscowości, w miasteczku i trafiam na wystawę, gdzie wystawia swoje prace jakiś artysta. Niekoniecznie najbardziej znany w Polsce, natomiast robi takie prace, że zapierają dech w piersiach i zastanawiam się, dlaczego to właśnie on nie jest najbardziej znanym artystą w Polsce. Lubię w ogóle wszystko, co tworzą ludzie, niekoniecznie profesjonalści. Nie musi to być sztuka najwyższych lotów, ale jakiegokolwiek wytwory artystyczne, które mają coś w sobie.



Artystka przy pracy

Marta Szleper

Co rzeźbi Pani najczęściej?

Ulubioną rzeźbą jaką uprawiam jest rzeźba abstrakcyjna, niestety nie zrozumiała dla wszystkich, ale już się z tym pogodziłam. To są takie wielkoformatowe, olbrzymie kompozycje z materiałów naturalnych, dla których inspiracją jest natura. Kiedy sobie właśnie strugam i układam takie kompozycje, to się czuję po prostu wyśmienicie. Co prawda wtedy nie gotuję obiadu, ani nie robię porządków, ale to jakoś rodzina jest w stanie przeżyć. Dobrze, że ty sprzątasz, Aniu. (śmiech)

Mamusiu, a powiedz, gdzie prezentujesz swoje dzieła?

Dzieła to za dużo powiedziane (śmiech). Udało mi się zrobić wystawy w kilku najważniejszych galeriach w Polsce: w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, w mieście artystów - we Wrocławiu, w Częstochowie, w wielu wystawach zbiorowych. To nie tylko rzeźby, ale również rysunki miały okazję przewędrować przez galerie i konkursy także za granicą.

Czy bierze Pani udział w plenerach malarskich? Na czy taki plener polega?

To jest najlepsza rzecz na świecie. Uwielbiam, plenery malarskie. Ostatnio brałam udział w plenerze jubileuszowym Jurajskiej Jesieni, to najstarszy plener w Polsce. Spotyka się grupa artystów, twórców, ludzi, którzy myślą podobnie i czują podobnie. Oczywiście malujemy, rysujemy, rzeźbimy, fotografujemy. Oprócz tego, że później powstają dzieła, powstają różne fajne pomysły na przyszłość i na dalsze działania.

W ostatnim czasie mogliśmy podziwiać galerię aniołów. Skąd ten pomysł? Zwłaszcza, że są one trochę nietypowe.

Anioły zawsze mi towarzyszyły. Jako prezenty wykonywałam je od dawna. Uwielbiam lepić anioły razem z dziećmi w szkole, bo uczę plastyki w szkole. Mam swoją kolekcję aniołków, które nazywam „aniołkami niechcianymi”. One nie zawsze odpowiadają kanonom piękna anielskiego. Czasami mają za krótkie nóżki, za duże brzuszki, trzy oczka i tak dalej. Natomiast są cudowne z różnych innych względów i one zawsze zostają u mnie i ze mną. Kiedy ktoś kupuje takiego anioła, posyła go dalej w świat, to też niesie promienną pogodę ducha, którą ja w tego aniołka wkładam. A jak lepię aniołki, to się czuję jak w niebie...

Nadaje Pani aniołom nazwy?

Większość aniołów jest bezimienna, bo jak trafiają do nowych właścicieli, to wolę, żeby każdym sam nazwał swojego aniołka.

Nad jaką rzeźbą obecnie Pani pracuje?

Pracuję nad olbrzymim aniołem, który stoi już w pracowni. To będzie anioł jurajski, który będzie wystawiany w lutym na wystawie. Pomysł przywozłam z pleneru jurajskiego.

I na koniec ostatnie pytanie. Mamo, czy spotkałaś kiedyś anioła?

Boże, stale spotykam. A najwięcej aniołów spotykam w szkole. Generalnie nie przekraczają metra czterdziestu, choć niektóre są też wyśmienite...

Dziękujemy za miłe spotkanie i rozmowę.

ŁUDZIE MÓWIĄ, ŻE...

SONDA KORYTARZOWA

Jeśli Anioł prowadzi, chroni, ratuje - to spotkałam/em Anioła...

1. Kiedy upadłam ze schodów, kuzynka pomogła mi wstać, zapytała czy nic mi się nie stało i zawołała pomoc.
2. Moja świętej pamięci babcia była Aniołem, umiała, pomóc, doradzić i chronić.
3. Dla mnie Aniołem jest moja córka, która przy codziennych spotkaniach poprawia mi humor.
4. Spotkałam Anioła kiedy przechodziłam przez drogę i nie zauważyłam nadjeżdżającego samochodu. Wtedy koleżanka zatrzymała mnie i dzięki temu samochód mnie nie przejechał.
5. Prawdziwymi Aniołami są dla mnie moi rodzice, którzy prowadzą i chronią mnie od urodzenia oraz ratują w trudnych sytuacjach i opresjach.
6. Aniołami są dla mnie uczniowie naszej szkoły (klasa 4b), poprawiają mi humor i to dzięki nim się uśmiecham.

8. Dla mnie największymi Aniołami są dobrzy ludzie, ponieważ potrafią ofiarować siebie innym.

9. Dla mnie Aniołem jest moja mama, ponieważ urodziła mnie i przez całe życie próbowała mnie uchronić.

10. Najprawdziwszym Aniołem jest moja koleżanka, która pomaga wszystkim w każdej sytuacji i nigdy nikomu nie odmówiła pomocy.

11. Dla mnie Aniołem jest moja siostra, która w trudnych chwilach zawsze jest przy mnie.

12. Takich Aniołów w moim życiu spotkałam bardzo wielu. Ogromnym Aniołem o wielkim sercu jest na pewno moja mama, która stara się pomagać każdemu, kto tego potrzebuje. Swoją dobrocią, opieką i zaangażowaniem jednoczy całą rodzinę. W mojej klasie też są takie małe Aniołki, które chętnie spełniają wszystkie moje prośby. A ich uśmiech i życzliwość poprawiają humor i przekonują mnie, że wybrałam właściwy zawód.

Julia Kasjaniuk i Martyna Hędzlik

OKIEM REPORTERA

Szopka Pana Jana Wiewióra

W Olsztynie niedaleko Częstochowy znajduje się niezwykła szopka. Jej twórcą jest pan Jan Wiewiór. Szopka powstawała przez ponad 20 lat. Każdego roku dodawane są nowe postacie. Mieści się w niej około 100 drewnianych figurek wykonanych z drewna lipowego. Jej niesamowity urok polega na tym, że wszystko jest ruchome!!!, a każdy element misternie wykonany. Oprócz Świętej Rodziny znajdziemy tam kowali, stolarzy, bednarzy, zobaczymy wiejskie wesele, a także św. Łukasza malującego obraz, mieszkańców Olsztyna spacerujących wokół zamku.

Szopka jednak to nie wszystko. Obok galerii znajdują się lochy, w których zobaczyć można drewniane rzeźby wykonane przez tego samego autora, m.in. człowieka zakutego w kajdany. Oprócz tych figur są również efekty specjalne w postaci dźwięków potęgujących nastrój. Oprowadzając nas po lochach, pan Wiewiór opowiedział wiele ciekawostek dotyczących historii Olsztyna, a także legendę o Białej Damie... Niektóre z nas aż podskoczyły, gdy spod ziemi wyskoczył diabeł Boruta. Galeria jest też bogata w anioły. Są wszędzie – nad drzwiami, pod sufitem, na ścianach. Pan Jan rzeźbi je w każdej wolnej chwili.

Oglądając te cudenka stałam jak wryta. Nie miałam pojęcia, że coś takiego istnieje, a teraz nie wyobrażam sobie, że można tego nie zobaczyć.

Weronika Drewniak



Szopka

Weronika Drewniak



Anioły z drewna lipowego

W. Drewniak



Pan Jan

W. Drewniak

AGENCJA DONOSÓW

Drogi Święty Mikołaju!

Dziękuję za Twój wzruszający list. Jestem przekonana, że dzieci właściwie zrozumieją Twoje głębokie przesłanie. Uświadomią sobie, że nie tylko osoba obdarowywana czerpie przyjemność z prezentów.

Zgadzam się z Tobą, że obdarowywanie innych to wielka radość i sztuka. Gdy obmyślamy prezent dla mamy, taty czy anonimowego dziecka, ten czas staje się prawdziwą ucztą duchową. Odbywamy podróż, w której myślami jesteśmy z osobą, którą chcemy obdarować. Zastanawiamy się, jakie są ukryte pragnienia tej osoby, co sprawiłyby jej przyjemność.

Podobnie jak Ty, święty Mikołaju, uważam, że wszyscy mamy szansę być św. Mikołajem w chwili, gdy zastanawiamy jak pomóc innym, jaką drobną przyjemność sprawić ludziom. I wcale nie chodzi jedynie o prezenty. Pozdrawiam Cię święty Mikołaju i mam nadzieję, że wrócisz za rok, by znów być z nami.

Marcelina Kotala

Zwycięska praca literacka: Odpowiedź na list św. Mikołaja.



OMNIBUS

HUMOR z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

- Części mowy to liczniki główne i ułamkowe
- Wilk ugryzł go siłami
- Tatarzy mieli małe kosmate koniki i nogi
- Harmider to nieporządny uczeń
- Rzeźba ta była w postaci zwierzęcej , tylko głowę miała lwa
- Różnica między królem a prezydentem polega na tym, że król jest synem swojego ojca a prezydent -nie
- Oświata rolnicza polega na tym, że rolnik idzie w pole i czyta broszurkę
- Zbyszko pocałował Danusię w rękę i nogę, która podarowała mu starą rękawicę

TAKTY I NIETAKTY

W starym powiedzeniu jest mowa o tzw. niedźwiedziej przysłudze. Czasami planujemy zrobić coś dobrego, a jednocześnie sprawiamy komuś kłopot.

Weźmy dla przykładu zimowe dokarmianie ptaków.

To wspaniale, że wnosimy im chleb czy ziarno, ale najpierw pomyślmy, czy dobrze wybraliśmy miejsce na ptasią stołówkę. Ptaki, wiadomo: brudzą i hałasują.

Nie można więc karmić ich na parapecie, pod oknem sąsiada czy na nowej ławce w parku.

Poszukajmy bezpiecznego miejsca z dala od zabudowań.



takty

A.S